*13 września 2020 r. Nabożeństwo do NMP Fatimskiej w Rychwałdzie*

## *Syr 27, 30 – 28, 7; Rz 14, 7-9; Mt 18, 21-35*

**„Z dalekiej Fatimy donośnie brzmi dzwon, / zjawienie Maryi ogłasza nam on. / Śpieszymy więc wszyscy wśród zmartwień i trosk, / by w ręce Twe złożyć niepewny nasz los” – słowami tej pięknej pieśni pozdrawiamy dzisiaj Najświętszą Maryję Pannę czczoną od wieków w tym rychwałdzkim sanktuarium, które jest tak bliskie memu sercu. W Jej matczyne ręce składam los swój i każdego z was, bo wiem, że z Nią mimo tylu niepokojów i niepewności będzie on pewny i szczęśliwy.**

**Cieszę się, że pod wieczór tej wrześniowej niedzieli mogę jeszcze raz tutaj się modlić razem z wami, tak licznie zgromadzonymi. Pozdrawiam serdecznie ojców franciszkanów, którzy od lat służą ofiarnie temu sanktuarium, a pozdrowienia te kieruję na ręce nowego proboszcza i kustosza ojca Grzegorza Siwka, któremu gratuluję i życzę opieki Bożej na czas wypełniania tej pięknej posługi. Serdecznie dziękuję ojcu doktorowi Bogdanowi Kocańdzie za długoletni trud proboszczowania i gratuluję mu wyboru do Zarządu Prowincji.**

 **Matka Najświętsza upodobała sobie to miejsce, aby tu wsłuchiwać się w zanoszone do Niej prośby i podziękowania za otrzymane za Jej wstawiennictwem łaski. Ona z tego cudownego obrazu spogląda na rozmodlone twarze uczennic i uczniów swego Boskiego Syna. Odczytuje na tych twarzach radości i smutki, troski i nadzieje swoich dzieci, które garną się pod Jej macierzyńską opiekę. A są wśród nich kapłani, siostry zakonne i liczni wierni zarówno z Żywiecczyzny, jak i z dalszych stron. Jest już tradycją, że każdego roku o tej właśnie porze przybywa na swoją doroczną pielgrzymkę Akcja Katolicka naszej diecezji. Pozdrawiam więc serdecznie jej zarząd oraz wszystkich jej członków i sympatyków. Wszyscy pragniemy podziękować Matce Chrystusa za Jej nieustanną opiekę nad światem, nad naszą Ojczyzną, nad naszymi rodzinami, nad każdą i każdym z nas.**

**W setną rocznicę historycznej bitwy, zwanej Bitwą Warszawską, dziękujemy Maryi za Cud nad Wisłą. Z perspektywy minionego czasu lepiej rozumiemy te wydarzenia, a uczą one nas, że danina krwi polskiej uratowała zarówno nasz naród, jak i inne narody europejskie, postawiła zaporę przed urzeczywistnieniem strasznych zamiarów wszechświatowej rewolucji bolszewickiej. Ta wielka rocznica zwycięstwa dobra nad złem przypomina nam o potrzebie wyrażenia przez nasze pokolenie wdzięczności Bogu, Matce Bożej i ludziom. I my to właśnie teraz czynimy!**

**Wiemy, że św. Jan Paweł II urodził się w maju 1920 roku, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego – jak wyznał  na cmentarzu w Radzyminie w 1999 r. - nosił w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z najeźdźcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Przybył właśnie dwadzieścia jeden lat temu na to historyczne miejsce z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymał. My też – w setną rocznice jego urodzin - Panu Bogu i naszej Matce dziękujemy za dar życia największego z Polaków, za jego wielki pontyfikat i za to wszystko co dla nas uczynił. Nie sposób to wszystko ogarnąć i wypowiedzieć!**

**Dzisiaj jeszcze raz dziękujemy Matce Bożej Fatimskiej za cudowne ocalenie Jana Pawła II w dniu 13 maja 1981 r. Wiemy, jak bardzo był on wtedy potrzebny światu. Był potrzebny, by głosić słowo prawdy o Bogu i człowieku. Był potrzebny, by wnieść osobisty wkład w uwolnienie swojej ojczyzny i narodów naszej części Europy spod panowania bezbożnego i totalitarnego systemu komunistycznego. Był potrzebny, by udawać się do najdalszych zakątków świata z ewangelicznym orędziem pojednania, pokoju i nadziei. Był potrzebny, by wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie wiary chrześcijańskiej.**

**W ten fatimski wieczór w sposób duchowy przenosimy się do dalekiej Fatimy. Dobrze wiemy, że choć objawienia Matki Bożej trojgu pastuszkom były mocno zakorzenione w historycznej rzeczywistości roku 1917, w kontekście pierwszej wojny światowej, to ich przesłanie jest aktualne i dziś, sto trzy lata później. Również teraz – a może jeszcze bardziej, tylko na inne sposoby – odchodzimy od Boga, znieważamy Maryję. Potrzeba więc na nowo odkryć fatimskie orędzie, potrzeba na nowo odpowiedzieć na wezwanie do nawrócenia i pokuty. Łudziłby się zatem ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona – przekonywał papież Benedykt XVI podczas Mszy świętej sprawowanej w Fatimie, 13 maja 2010 roku.**

**Trzeba zrozumieć i uwierzyć, że Fatima nie jest orędziem tragedii. Fatima jest orędziem nadziei! A tej nadziei tak bardzo wszyscy potrzebujemy! Jest to orędzie z nieba, które pragnie poruszyć sumienia i serca ludzi! Jest to światło z nieba, które przerywa ciemności antykultury grzechu i śmierci, próbującej zdominować nasz świat. Przesłanie z Fatimy bowiem jest uroczystą afirmacją obecności Boga pośród wszystkich prób negowania Jego obecności. Jest przypomnieniem o tym, że Bóg nigdy się od nas nie odwraca. Wręcz przeciwnie, On puka do serca świata i upomina się o każde ze swoich dzieci.**

**Fatima to wezwanie do radykalnego pójścia drogą wytyczoną przez Chrystusa. To wezwanie, aby w duchu fatimskim podchodzić do wszystkich trudnych chwil, cierpień, przykrości, dolegliwości, które dotykają każdego z nas. Aby je przyjmować z miłością, pokorą i modlitwą, bo tylko wtedy nie poranimy ani siebie, ani drugich ludzi.**

**W związku z tym zapytajmy, co nam dzisiaj chce powiedzieć Maryja z Fatimy? Z pewnością zachęca nas, byśmy – tak jak Ona – na pierwszym miejscu w naszym życiu postawili Boga i Jego świętą wolę. Od Niego przecież wyszliśmy i do Niego wracamy. Bez Boga, wszystko w naszym życiu traci sens. Nie wiemy wtedy, po co żyjemy, dokąd zmierzamy, jaka czeka nas ostateczna przyszłość. Nasz los jest w ręku Boga, dlatego powinien On być w centrum wszystkich naszych spraw osobistych, rodzinnych i społecznych. Nie możemy więc pozostawać obojętni wobec faktu, że w naszych czasach wielu naszych braci i sióstr pogubiło się, urządzając sobie życie, jakby Bóg nie istniał. Może nie przekonają ich nasze słowa, ale może ich przekonać nasze życie, nasze świadectwo, nasza miłość.**

**Dzisiaj Matka Boża mówi do nas to, co powiedziała do sług w Kanie Galilejskiej, mając na myśli swego Syna: “Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). A Jezus mówi nam: “Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12). Nie nawrócimy samych siebie bez miłości. I nie nawrócimy innych bez miłości. Tylko autentyczna, ofiarna i bezinteresowna miłość jest językiem, który potrafi przemówić i trafić do ludzkich serc.**

**Dzisiaj Maryja mówi nam, byśmy jeszcze bardziej umacniali wspólnotę Kościoła, za którą jesteśmy wszyscy odpowiedzialni, każdy zgodnie z własnym powołaniem. Dziś, gdy tak łatwo krytykuje się Kościół, słusznie i niesłusznie, za prawdziwe lub nieprawdziwe winy, naszą odpowiedzią powinno być pogłębianie osobistej wiary, pobożności, życia modlitwy, rodzące owoce dobra, miłości i służby. Taka jest sprawdzona, ewangeliczna droga reformy Kościoła i ludzkich sumień. Byśmy czuli się odpowiedzialni za losy „winnicy Kościoła”, której jesteśmy robotnikami.**

**Boże Miłosierdzie nie zna granic, jak mówiła siostra Faustyna Kowalska, ono jest niezgłębione, niezmierzone i zawsze stoi otworem dla tych, którzy o nie proszą. Nie ma bowiem grzechu, którego Bóg by nie odpuścił w swej miłości i swej dobroci. Płomienie jego miłosierdzia rozlewają się w obfitości na grzeszników. "Choćby grzechy twoje były jak szkarłat - nad śnieg wybieleją!”. Gdyż Bóg jest Bogiem miłości, miłosierdzia i przebaczenia! Bóg chce zniszczyć grzech, ale nie człowieka. On jest dawcą wszelkiego życia.**

**Tego miłosierdzia dostąpił św. Mateusz, apostoł i ewangelista, którego święto liturgiczne przypada właśnie za kilkanaście dni. Z celnika stał się uczniem Chrystusa. Z «ostatniego» stał się «pierwszym» dzięki logice Boga, która — na nasze szczęście — jest inna niż logika świata. «Bo myśli moje nie są myślami waszymi — mówi Pan przez usta proroka Izajasza — ani wasze drogi moimi drogami» (Iz 55, 8). Również św. Paweł dostąpił łaski Bożego miłosierdzia, gdy z prześladowcy Kościoła przemienił się w Apostoła Narodów. Tak głęboko, że powiedział: «Dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk».**

**Bądźmy naśladowcami św. Mateusza i św. Pawła Apostoła i tak jak oni, żyjmy dla Chrystusa i z Chrystusem. Starajmy się usilnie o sakramentalną jedność z Nim. Tę jedność zapewnia nam Eucharystia, dlatego niech ona rzeczywiście znajduje się w centrum wszystkich naszych spraw. I bardziej konkretnie – niech ona wyznacza rytm naszego życia osobistego, rodzinnego i zawodowego. Przystępujmy jak najczęściej do Komunii świętej, bo dopiero wtedy nasz udział we Mszy świętej jest pełny. W okresie pandemii, gdy wielu radzi nam, abyśmy nie uczestniczyli osobiście we Mszy św., starajmy się mimo wszystko, o żywy kontakt z Chrystusem, którego nie zapewni nam ani telewizja ani internet!**

**Podtrzymujmy i rozwijajmy życie duchowe przez modlitwę, zwłaszcza przez adorację Najświętszego Sakramentu. Wybierajmy stosowny czas na spotkanie z Chrystusem i z Nim omawiajmy sprawy naszego życia. Nie zaniedbujmy też modlitwy wspólnotowej, która podtrzymuje i wspomaga nasze wysiłki apostolskie. Bez niej nie mają przyszłości wspólnoty i grupy apostolskie, które są ta bardzo potrzebne współczesnemu Kościołowi. Nie rezygnujmy więc z podstawowych form naszego życia religijnego, gdyż nie wiemy kiedy i jak zakończy się okres pandemii. Musimy nauczyć się żyć i działać po chrześcijańsku w tym niepewnym czasie! Sam lęk nam nie pomoże. Pomoże nam nadzieja złożona w Bogu. Pomoże nam spokój serca, które zaufało miłosiernemu Bogu. Pomoże nam osobista i zbiorowa solidarność.**

**Dziewica Maryja, którą dzisiaj czcimy jest doskonałą latoroślą z winnicy Pańskiej. Z Niej zrodził się błogosławiony owoc miłości Bożej — Jezus, nasz Zbawiciel. Niechaj Ona pomaga nam odpowiadać zawsze i z radością na wezwanie Pana i znajdować szczęście w trudzeniu się dla królestwa niebieskiego. Przyjmijmy dzisiaj światło płynące z Fatimy: poddajmy się przewodnictwu Maryi. Jej Niepokalane Serce niech będzie naszą ucieczką i drogą wiodącą do Chrystusa. „Matko, uproś! Matko, przebłagaj! O Maryjo, Matko Boga, przyczyń się za nami!”. Amen.**